

Część II

I Zjazd Absolwentów Studiów Bibliotekoznawczych i Informacyjnych na Uniwersytecie Łódzkim

Wykaz pracowników Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–2015

Wykaz w układzie alfabetycznym według grup pracowników obejmuje nazwiska byłych i obecnych pracowników Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej od początku jej istnienia do dnia dzisiejszego poprzedzone aktualnym tytułem naukowym. W przypadku obecnych pracowników podano również informację o zajmowanym stanowisku (starszy wykładowca, adiunkt, profesor nadzwyczajny), z pominięciem informacji o wcześniejszych stanowiskach, oraz rok zatrudnienia w Katedrze. W przypadku byłych pracowników podano lata pracy w Katedrze uzupełnione informacją o stanowisku zajmowanym w ostatnim okresie zatrudnienia (asystent, starszy asystent, adiunkt, profesor nadzwyczajny).

139

Kierownicy Katedry:

prof. dr hab. Jan Muszkowski: 1946–1953
prof. dr Helena Więckowska: 1953–1969
prof. dr hab. Bolesław Świdorski: 1969–1987
prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz: 1987–2010
dr hab. prof. UŁ Jadwiga Konieczna: 2010–2015
dr hab. prof. UŁ Mariola Antczak: 2015–

Pracownicy naukowo-dydaktyczni:

dr hab. Ewa Andrysiak, profesor nadzwyczajny, zatrudniona od 2007 r.
dr hab. Mariola Antczak, profesor nadzwyczajny, zatrudniona od 2001 r.
mgr Zdzisława Brzozowska, zatrudniona w latach 1945–1954 jako asystent

dr Alina Brzuska-Kępa, adiunkt, zatrudniona od 2004 r.
dr Małgorzata Całka, zatrudniona w latach 1997–2005 jako adiunkt
dr Grzegorz Czapnik, adiunkt, zatrudniony od 2001 r.
prof. dr hab. Oskar Stanisław Czarnik, zatrudniony w latach 1995–2004
mgr Anna Czekajewska-Jędrusik, zatrudniona w latach 1950–1954 jako
starszy asystent
prof. dr hab. Janusz Dunin-Horkawicz, zatrudniony w latach 1985–2003
dr Elżbieta Gertner, zatrudniona w latach 1975–1985 jako adiunkt
mgr Małgorzata Gołębiowska, zatrudniona w latach 1995–2004 jako asy-
stent
prof. dr hab. Elżbieta Gondek, zatrudniona od lutego do września 2005 r.
dr Zbigniew Gruszka, adiunkt, zatrudniony od 2013 r.
prof. dr hab. Danuta Hombek, zatrudniona w latach 1999–2001
mgr Katarzyna Indrzejczak, zatrudniona w latach 1988–1997 jako starszy
asystent
dr hab. Zoja Jaroszewicz-Pieresaławcew, zatrudniona w latach 2005–2006
jako profesor
nadzwyczajny
dr Bogdan Jastrzębski, zatrudniony w latach 1980–2002 jako adiunkt
prof. dr hab. Janusz Kapuścik, zatrudniony w latach 1986–1999
dr Bogumił Karkowski, zatrudniony w latach 1975–2004 jako adiunkt
dr Rafał Kępa, adiunkt, zatrudniony od 2005 r.
dr hab. Stanisław Adam Kondek, zatrudniony w latach 2003–2004 jako
profesor nadzwyczajny
dr hab. Jadwiga Konieczna, zatrudniona w latach 1977–2015 jako profesor
nadzwyczajny
mgr Paula Korczyńska, zatrudniona w latach 2003–2006 jako asystent
dr hab. Jolanta Kowalczykówna, zatrudniona w latach 1994–1997 jako adiunkt
mgr Agnieszka Kozłowska, zatrudniona w latach 1997–2001 jako asystent
dr Evelina Kristanova, adiunkt, zatrudniona od 1995 r.
mgr Michał Kuna, zatrudniony w latach 1957–1959 jako starszy
asystent
dr hab. Stanisława Kurek-Kokocińska, profesor nadzwyczajny, zatrudnio-
na od 1980 r.
dr Magdalena Kwiatkowska, starszy wykładowca, zatrudniona od 1980 r.
dr Jacek Ladorucki, adiunkt, zatrudniony od 1999 r.
mgr Piotr Lewkowicz, zatrudniony w latach 1986–1995 jako asystent
mgr Maria Majzner, zatrudniona w latach 1980–2001 jako asystent
dr hab. Alicja Mazan-Mazurkiewicz, adiunkt, zatrudniona od 2001 r.
mgr Aniela Mikucka, zatrudniona w latach 1945–1950 jako starszy asystent
dr Małgorzata Mozer, zatrudniona w latach 1985–1995 jako adiunkt
prof. dr hab. Jan Muszkowski, zatrudniony w latach 1946–1953

dr hab. Piotr Nowak, zatrudniony w latach 2004–2006 jako profesor nadzwyczajny
mgr Magdalena Paczyńska, zatrudniona w latach 1991–1999 jako asystent, w latach 2000–2010 jako samodzielny referent
dr Janina Pelcowa, zatrudniona w latach 1947–1949 jako starszy asystent
dr hab. Magdalena Przybysz-Stawska, adiunkt, zatrudniona od 2001 r.
dr Józef Robowski, zatrudniony w latach 1984–1992 jako adiunkt
mgr Mariusz Robowski, zatrudniony w latach 1986–1997 jako asystent
dr Magdalena Rzadkowolska, adiunkt, zatrudniona w latach 2001–2016 jako adiunkt
dr hab. Anna Sitarska, zatrudniona w latach 1987–1993 jako profesor nadzwyczajny
dr Ziemowit Skibiński, zatrudniony w latach 1975–1995 jako adiunkt
mgr Jan Smejda, zatrudniony w latach 1978–1986 jako asystent
mgr Agnieszka Sobczak-Teresińska, zatrudniona w latach 1978–1986 jako asystent
dr hab. Zofia Sokół, zatrudniona w latach 2001–2003 jako profesor nadzwyczajny
dr hab. Barbara Sordylowa, zatrudniona w latach 1993–1996 jako profesor nadzwyczajny
mgr Beata Szarfranek, zatrudniona w latach 1995–2001 jako asystent
prof. dr hab. Bolesław Świdorski, zatrudniony w latach 1969–1996
prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz, zatrudniona w latach 1983–2013
dr Agata Walczak-Niewiadomska, adiunkt, zatrudniona od 2002 r.
prof. dr hab. Andrzej Wałkowski, zatrudniony od 2009 r.
dr Aleksandra Wejman-Sowińska, zatrudniona w latach 1984–2013 jako starszy wykładowca
mgr Halina Werno, zatrudniona w latach 1956–1961 jako starszy wykładowca
prof. dr Helena Więckowska, zatrudniona w latach 1953–1969
dr hab. Jerzy Włodarczyk, zatrudniony w latach 1978–1990 jako profesor nadzwyczajny
prof. dr hab. Bronisława Woźniczka-Paruzel, zatrudniona w latach 1996–2004
dr Ryszard Żmuda, zatrudniony w latach 1979–1984 jako adiunkt

Pracownicy administracji:

mgr Joanna Hiller, pracownik administracji w latach 1995–2000
mgr Piotr Kuciel, pracownik administracji (starszy referent) w latach 1993–1995

mgr Jolanta Soboń, pracownik administracji (samodzielny referent) w latach 1988–2010

mgr Aleksandra Szubert, pracownik administracji (samodzielny referent) od 2011 r.

Bibliotekarze:

mgr Paula Gamus, bibliotekarka w latach 2013–2014

mgr Zbigniew Gruszka, bibliotekarz w latach 2008–2013 (zob. pracownicy naukowo-dydaktyczni)

mgr Elżbieta Szewczyk, bibliotekarka w latach 1989–2008

mgr Jerzy Żurek, pracownik biblioteki po 1981 r.

Spis adresów Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego

W latach 1945–1960

Łódź, ul. Uniwersytecka 3
Łódź, ul. Narutowicza 59
Łódź, ul. Składowa 43

143

W latach 1960–1995

Łódź, ul. J. Matejki 34/38
(gmach Biblioteki Uniwersyteckiej)



W latach 1995–2004

Łódź, al. T. Kościuszki 17



W latach 2004–2014

Łódź, ul. J. Matejki 34a

UNIwersYTET ŁÓDZKI
Wydział Filologiczny
**KATEDRA BIBLIOTEKOWNAWSTWA
I INFORMACJI NAUKOWEJ**
ul. J. Matejki 34a, 90-237 Łódź
tel. (0-48-42) 635-53-86

W latach 2014–

ul. Pomorska 171/173

UNIwersYTET ŁÓDZKI
Wydział Filologiczny
**KATEDRA BIBLIOTEKOWNAWSTWA
I INFORMACJI NAUKOWEJ**
ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź
tel. +48 42 635-53-86

*Wspomnienia
absolwentów*

*Mgr Jadwiga Piotrowska (z domu Lewandowska),
absolwentka 1952 r.*

Od studiowania do wspominania

68 lat temu podjęłam studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku filologia polska. Był rok 1947, trzeci rok po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. Bardzo trudny czas. Brakowało wszystkiego. Dla studentów szczególnie dotkliwy okazał się brak pomocy dydaktycznych.

Przed wojną Łódź poza Oddziałem Wolnej Wszechnicy nie posiadała wyższych uczelni. Była miastem typowo robotniczym. U progu lat 50. z trudem odbudowywała się ze zniszczeń wojennych. Z przedwojennego dorobku nauki po wojnie pozostało niewiele.

Większość rozgrabiono, wywieziono bądź spalono. Po wyzwoleniu trzeba więc było rozpoczynać od początku.

Tymczasem już w maju 1945 r. powołano Uniwersytet Łódzki i nieco później Politechnikę Łódzką. Źródeł przydatnych do uzupełniania wiedzy dla studentów ciągle brakowało. Rynek księgarski nie nadążał za potrzebami. Jedynym rozwiązaniem było korzystanie w czytelnich z niezbyt zasobnych księgozbiorów bibliotecznych. Reprografia była jeszcze w powijkach. Przed sesjami egzaminacyjnymi zdarzało się, że aby zapewnić sobie podręcznik w czytelni, trzeba było wczesnym rankiem ustawić się w kolejce i czekać na otwarcie biblioteki. Obowiązywała zasada – kto pierwszy ten lepszy. Z jednego podręcznika korzystało niekiedy dwóch studentów. Praca z książką w bibliotekach była koniecznością.

Wykłady, seminaria, lektury wypełniały bez reszty dzień pracy studenta. Sport i inne przyjemności wieku młodzieńczego odkładało się na wakacje, choć, o ile pamiętam, najczęściej jeździło się wtedy z dziećmi jako wychowawcy na letnie kolonie, aby się wzmocnić finansowo.

Po II roku studiów polonistycznych postanowiłam specjalizować się w bibliotekarstwie. Działał już wówczas Zakład Bibliotekarstwa zorganizowany przez Profesora Jana Muszkowskiego. Za jego zgodą znalazłam się w grupie „bibliotekoznawców”. Tok studiów obejmował wszystkie

obowiązkowe zajęcia i egzaminy dla poszczególnych kierunków Wydziału Humanistycznego plus bibliotekoznawcze i bibliograficzne prowadzone przez Zakład Bibliotekoznawstwa.

Grupa „bibliotekoznawców” liczyła około 22 studentów, w tym 6 mężczyzn z kierunków: socjologia (najliczniejsza), filologia polska, historia. Byliśmy zróżnicowani wiekiem. Niektórzy podjęli naukę po długiej przerwie okupacyjnej. Nieliczni dojeżdżali z Warszawy. Kontakty i przyjaźnie utrzymywane były w grupach kierunkowych. Zajęcia odbywały się w przeznaczonych dla nas sali na parterze Biblioteki Uniwersyteckiej róg Narutowicza i Składowej.

Poza pomieszczeniem na zajęcia Biblioteka Uniwersytecka stanowiła dla nas studentów ogromną pomoc w możliwości korzystania z jej zasobów do rozwiązywania problemów dydaktycznych.

Konsultacje z Panem Profesorem Muszkowskim odbywały się w Jego mieszkaniu prywatnym przy Uniwersyteckiej 3.

Kadra dydaktyczna Zakładu Bibliotekoznawstwa była nieliczna. Profesor Jan Muszkowski dążył do powstania Katedry Bibliotekoznawstwa, a póki co obejmował całokształt spraw związanych z organizacją i działalnością Zakładu Bibliotekoznawstwa.

148

Przeprowadzał egzamin końcowy „Zasady i metody bibliotekoznawstwa i bibliografii”. Zawsze dostępny, troskliwy, opiekuńczy. Cechowała Go dążność do wszechstronnego kształcenia przyszłych bibliotekarzy. Wykorzystywał wszelkie możliwości, aby wzbogacać naszą wiedzę. I tak na przykład za jego staraniem, po porozumieniu z prof. A. Birkenmajerem, dyrektorem Jagiellonki, na zlecenie Ministerstwa Oświaty uczestniczyliśmy w zorganizowanym dla nas w Bibliotece Jagiellońskiej 7-dniowym „kursie nauki o rękopisach i starodrukach”. Innym razem przysłuchiwaliśmy się obradom Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.

Niektórzy z nas korzystali ze stypendium Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Pan Profesor czuwał nad postępem naszych prac magisterskich, a nawet dla wielu swoich Absolwentów poszukiwał pracy w bibliotekach różnych instytucji na terenie Łodzi i Warszawy.

Doktor hab. Adam Łysakowski, dyrektor Państwowego Instytutu Książki, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Tematem jego wykładów była teoria bibliotekarstwa. Szczególnie interesujące – zagadnienia dotyczące prawa bibliotecznego, katalogu przedmiotowego, norm bibliotecznych.

Doktor Janina Pelcowa prowadziła seminarium z bibliografii. Jako warsztat ćwiczeń służyły nam głównie zasoby BUŁ. Niezapomniane ćwiczenia z Estreichera!

Magister Aniela Mikucka. Zajmowała się recepcją książki w społeczeństwie. Przed wojną była asystentką prof. Muszkowskiego w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Po wojnie w Łodzi zorganizowała Biuro Badań Czytelnictwa w Wydawnictwie „Czytelnik”. Opracowała ankietę o czytelniczych upodobaniach Polaków. Wyniki ankiety miały posłużyć do planowanego doktoratu. Przedwczesna śmierć (04.02.1950) zniweczyła te plany, a nas pozbawiła zajęć z Jej udziałem. Prowadziła cykl „Konwersatorium z literatury bieżącej”.

Magister Zdzisława Brzozowska. Najmłodsza z kadry. Zawsze miła w kontaktach. Zapamiętałam ćwiczenia z opisu w katalogu alfabetycznym... skomplikowane przypadki... wizytował Prof. Muszkowski.

Pod koniec studiów w arkana archiwistyki wprowadzała nas prof. Helena Więckowska.

W czerwcu 1951 r. uzyskałam absolutorium, a od października tegoż roku rozpoczęłam pracę w organizującej się Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi, gdzie mogłam wykazać zdobytą wiedzę.

Pracę magisterską pod kierunkiem Prof. Jana Muszkowskiego, obroniłam w czerwcu 1952 r.

Dr Jan Janiak, absolwent 1971 r.

Moja dydaktyczna inicjacja

Kiedy w roku akademickim 1969/1970, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Biblioteki UŁ doc. dr. hab. Bolesława Świderskiego, rozpoczęło działalność 2-letnie Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawstwa, byłem już od wielu lat pracownikiem BUŁ oraz studentem zaocznym w Instytucie Historii UŁ. Studium Bibliotekoznawstwa przeznaczone było dla studentów III i IV roku studiujących kierunki humanistyczne. Idea powołania do życia Studium miała bardzo pragmatyczny i realistyczny wymiar umożliwienia studentom UŁ uzyskania dodatkowych kwalifikacji zawodowych. W latach 1971–1975 słuchaczami Studium byli nie tylko studenci, ale także pracownicy Biblioteki UŁ, którzy posiadali niebibliotekarskie wykształcenie wyższe. Ukończenie Studium uprawniało do zwolnienia z części wymagań obowiązujących przy egzaminie dla bibliotekarzy dyplomowanych, co miało duże znaczenie dla osób, które zamierzały do tego egzaminu przystąpić. Z kolei status bibliotekarza dyplomowanego zapewniał wysoką pozycję w zawodzie, a także niósł pewne niebagatelne przywileje, jak np. krótszy dzień pracy oraz dłuższy urlop wypoczynkowy, w znacznym stopniu zapewniał awanse w służbowej hierarchii bibliotek naukowych, ale też nakładał obowiązek publikowania prac naukowych. Tak więc i jako student historii, i jako pracownik BUŁ zostałem słuchaczem Studium.

Wykładowcami byli przede wszystkim pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej, bibliotekarze dyplomowani z wieloletnim doświadczeniem zawodowym i dorobkiem naukowym. Obok doc. dr. hab. Bolesława Świderskiego wykładowcami byli mgr Michał Kuna – wicedyrektor Biblioteki i jednocześnie kierownik Oddziału Zbiorów Specjalnych, dr Hanna Tadeusiewicz, wówczas zatrudniona w Oddziale Prac Naukowych przy monumentalnym *Słowniku pracowników książki polskiej*, mgr Krystyna Pieńkowska – kierownik Oddziału Opracowania Alfabetycznego oraz wicedyrektor BUŁ, mgr Marian Balcerak – kierownik Oddziału Udostępniania

Zbiorów, mgr Wanda Frontczakowa – kierownik Oddziału Informacji Naukowej, dr Janusz Dunin – kierownik Oddziału Gromadzenia Zbiorów, mgr Zofia Wilińska – Oddział Informacji Naukowej. Spoza BUŁ wykładowcami Studium byli doc. dr hab. Maria Dembowska (Biblioteka Narodowa), dr Aleksander Swieżawski (Instytut Historii UŁ), doc. dr hab. Irena Lepalczyk (Instytut Pedagogiki UŁ) oraz dr Józef Robowski (Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi).

Z powyższego grona znakomitym dydaktykiem był Michał Kuna, którego wykłady z historii bibliotek powodowały u słuchaczy stresujący dylemat: słuchać czy notować? Zwyciężało słuchanie, a notatki usiłowałam sporządzać po wykładzie, ale to było niemożliwe. Te lekcje wzorowej dydaktyki pozostawiły we mnie ślad na zawsze: nie lekceważ słuchacza, bądź przygotowany, panuj nad dygresjami i lepiej się nimi zanadto nie popisuj, sporządzaj konspekty i pilnuj się ich (Kuna zawsze miał przed sobą konspekt wykładu). Do głowy mi przecież nie przyszło wówczas, że nadejdzie taki czas, gdy wzorcowe prowadzenie zajęć przez Michała Kunę będzie mi kiedykolwiek drogowskazem.

152 W połowie września 1975 r. wróciłem z urlopu wypoczynkowego i ledwie przekroczyłem próg Biblioteki telefon z sekretariatu zawezwał mnie przed oblicze dyrektora BUŁ, doc. Bolesława Świdarskiego. Po kurtuazyjnej rozmowie na temat minionego lata i urlopu dyrektor poinformował mnie, że od 1 października, a więc za dwa tygodnie, będę prowadził zajęcia z przedmiotu „nauki pomocnicze bibliotekoznawstwa” dla studentów I roku studiów w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ. Zaniemówiłem, wpadłem w panikę, w „bojaźń i drżenie”, a potem bąkając, usiłowałem wyperswadować dyrektorowi, iż przecież czasu mało, ja nie przygotowany, a w ogóle co to za przedmiot, bo ja dobrze znam nauki pomocnicze historii (2 semestry rzetelnej wiedzy), ale o pomocniczych bibliotekoznawczych nigdy nie słyszałem, mimo że bibliotekarzem dyplomowanym jestem, jakkolwiek studiów bibliotekarskich nie odbyłem. Dyrektor wysłuchał i orzekł, iż dam sobie radę, do ksiąg zajrzę, to się dowiem, a na zakończenie dodał, iż mam być też opiekunem Koła Naukowego. Wyszedłem z gabinetu dość rozdygotany, ale też i z miłym poczuciem wyróżnienia, dowartościowania oraz zadowolony z zaufania, jakim mnie obdarzono. Obawy jednak przeważały.

Rzuciłem się gorączkowo do poszukiwań, do lektur, ale szybko okazało się, iż nauki pomocnicze bibliotekoznawstwa to nic innego jako owe historyczne, które, obok przedmiotu: „wstęp do badań historycznych” były najważniejsze, fundamentalne na I roku historii. Również i moje biurko w domu spenetrowałem w poszukiwaniu notatek z czasów studiów, ale nic nie znalazłem, więc pozostało sporządzanie konspektów z lektury odpowiednich podręczników. Czas biegł, wizja mojej dydaktycznej kompro-

mitacji prześladowała mnie w dzień i w nocy. Wreszcie nadszedł dzień pierwszych mych zajęć, no i jakoś tam poszło, studenci robili wrażenie tak samo przejętych jak ja, uważnie słuchali, niektórzy pilnie notowali, inni coś kreślili, a szczególnie jedna rzucająca się w oczy dama najpierw się we mnie uważnie wpatrywała, a potem równie uważnie pisała, czy też rysowała chyba... Okazało się w czas niejaki, iż to karykatury moje rysowała mało się zajmując heraldyką, genealogią, archiwistyką, dyplomatyką, chronologią, sfragistyką i tak dalej. Byłem od studentów lepszy, jak to się obrazowo mówi, tylko o jedną lub dwie strony podręcznika, o czym oni jeszcze nie wiedzieli, bo nie chciało im się do źródła mej wiedzy zajrzeć i polegali na swoich notatkach z moich wykładów sporządzanych. Muszę przyznać, że bardzo polubiłem te zajęcia, polubiłem studentów, z czasem poczułem się pewniej jako dydaktyk, no i nadszedł czas, gdy trzeba się było zabrać za obowiązki opiekuna Koła Naukowego.

Obok odbywających się od czasu do czasu spotkań członków Koła z odczytywaniem referatów i dyskusją nad nimi, najważniejszym wydarzeniem była wycieczka do bibliotek Lublina, która miała miejsce chyba jesienią roku akademickiego 1976/1977. W planie były Biblioteka Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego.

Już tylko podróż rozklekotanym autokarem po ówczesnych szosach była przeżyciem samym w sobie, ale te uciążliwości zostały zrekompensovane radosną, beztroską atmosferą, której źródłem była nie tylko świadomość porzucenia na kilka dni wykładów, ćwiczeń, seminariów i poczucia wolności podróżowania, ale też moja zgoda, na prośbę kilku członków wyprawy, na możliwość legalnego wydobycia z głębi studenckich sakwojaży płynów wzmocnionych i spożywania ich w celu rozgrzania się oraz towarzyskiego zbliżenia uczestników. Pożywienie to, a także, jak pamiętam, ożywione i bardzo interesujące dyskusje na wiele tematów, m.in. o istocie zawodu bibliotekarza i o tym, czy zajęcie to jest pasjonujące, czy raczej nudnawe sprawiło, iż podróż minęła błyskawicznie.

Ulokowaliśmy się w jakimś schronisku młodzieżowym i nie ma co wspominać warunków bytowych tegoż lokalu, który nie przypominał już nie tylko Mariotta czy też Hiltona, ale w miarę porządnego hotelu i mimo to wieczór i pół nocy minęło na dalszych dyskusjach i rozmaitych, a niezapomnianych wydarzeniach.

Bibliotekarze KUL, UMCS i WBP przyjęli nas bardzo serdecznie, oprowadzali sumiennie, objaśniali dzieje i teraźniejszość swych bibliotek interesująco i z emocjonalnym zaangażowaniem, co zrobiło na studentach i na mnie niezwykle pozytywne wrażenie. W drodze powrotnej rozmowy w autobusie toczyły się przede wszystkim wokół tego, co zobaczyliśmy,

porównując lubelskie biblioteki naukowe z organizacją pracy Biblioteki UŁ, a także o misji bibliotekarza i jego przyszłości. Ta naukowa wycieczka do Lublina powraca we wspomnieniach jej uczestników przy okazji spotkań ówczesnych studentów i wykładowców Katedry. Dla mnie ten krótki przecież okres mej dydaktycznej inicjacji był czasem bardzo ważnym z punktu widzenia moich dalszych losów jako wykładowcy, chociaż już nie w Katedrze Bibliotekoznawstwa.

*Mgr Barbara Saletra (z domu Sarzała),
absolwentka 1979 r.*

Wspomnienie studiów

Byłam studentką pierwszego rocznika nowo utworzonych, 4-letnich stacjonarnych studiów bibliotekoznawczych, zorganizowanych w 1975 r. w Uniwersytecie Łódzkim.

W lipcu 1975 r., za sprawą pisemnego egzaminu wstępnego z języka polskiego, który odbywał się w ówczesnej auli Wydziału Filologicznego UŁ, na parterze Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi (BUŁ), (obecnie mieszczą się tam zbiory Dokumentów Życia Społecznego Oddziału Zbiorów Specjalnych – OZS), znalazłam się po raz pierwszy w Bule.

Nie przeszła mi wówczas nawet przez głowę myśl, 19-letniej dziewczynie, ubranej zgodnie z obowiązującymi trendami mody, w długą rozkloszowaną spódnicę z granatowego bistoru i białą bluzkę z dzianiny boucle, że z tym miejscem związany będzie nie tylko okres moich studiów, ale także całe zawodowe życie (pracuję w BUŁ od października 1979 r. do dziś, z kilkuletnią przerwą na wychowanie dwóch dorosłych już obecnie synów).

Po zdaniu obowiązkowych egzaminów wstępnych, podobnie jak wszyscy przyjęci w tamtym czasie na studia dzienne, musiałam odbyć miesięczne praktyki robotnicze. Wraz z kilkunastoma przyszłymi studentkami Wydziału Filologicznego początkowo sprzątałam nowy wieżowiec na osiedlu mieszkaniowym Dąbrowa, a następnie – w ochronnym kasku, roboczym kombinezonie i rękawicach – ocieplałam szklaną wełną metalowe elementy pawilonu handlowego przy ul. Gagarina. Pamiętam, że podczas pracy śpiewaliśmy z koleżanką Teresą Przymęcką pieśni Bułata Okudźawy a wśród nich kultowe *Dopóki nam ziemia kręci się*. Niektóre z nas były spoza Łodzi i na czas praktyk zakwaterowano nas na osiedlu studenckim zwanym Lumumbowo. Codziennie dojeżdżałyśmy na budowę przez pół miasta. Praktyki zostały zaliczone i na pamiątkę został mi wpis w indeksie, poświadczony podpisem i pieczętą pełnomocnika dziekana Wydziału Filologicznego.

Podczas studiów mieszkalam w legendarnym akademiku „Balbina” na osiedlu studenckim Lumumbowo. Akademik był żeński. O godzinie 22 wszyscy bez wyjątku odwiedzający nas panowie byli wypraszani z akademika przez portierki, które dzwoniły do pokoiów tak długo, dopóki studenci nie odebrali pozostawionych na czas pobytu dokumentów i nie opuścili budynku.

Na pierwszy rok naszych studiów przyjęto 50 osób: 44. dziewczyny i 6. chłopaków.

Była wśród nas jedna mama, na którą patrzyliśmy wtedy z podziwem. Sposobem bycia i wymową wyróżniała się rodowita Litwinka, o spolszczonym imieniu i nazwisku, Janina Aleksa. Była bardzo pilną studentką i uczynną koleżanką. Niestety, dokładne notatki ze wszystkich wykładów okazały się dla nas nieprzydatne, gdyż pisała je w języku litewskim.

Kierownikiem Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej był doc. dr hab. Bolesław Świdorski, pełniący jednocześnie funkcję dyrektora BUŁ. Opiekunem naszego roku był mgr Bogumił Karkowski, zaś Starościna roku została Anna Sorbjan, która ze względu na aparycję i sposób bycia idealnie nadawała się do tej roli.

Większość wykładów i ćwiczeń mieliśmy w BUŁ, najczęściej na parterze w sali 53, zwanej akwariem, gdyż jej dwie ściany są oszklone, oraz w sali 52. Ćwiczenia odbywały się w trzech grupach.

Na I piętrze, w Czytelnii Oddziału Informacji Naukowej, mieliśmy ćwiczenia z bibliografii z panią mgr Elżbietą Gertner, nazywaną przez wszystkich studentów bibliotekoznawstwa Burbianką (od nazwiska autorki *Wstępu do bibliografii*, naszej obowiązkowej lektury), szczególnie polecanej przez panią Gertner.

W sali 313 na III piętrze, sąsiadującej z Sekcją Muzykaliów OZS, odbywały się głównie zajęcia z lektoratów języków obcych.

Dojeżdżaliśmy także na zajęcia w inne miejsca w UŁ, np. do Instytutu Polonistyki na al. Kościuszki 65, gdzie mieścił się również dziekanat Wydziału Filologicznego oraz odbywało się u prof. Jerzego Starnawskiego seminarium magisterskie z bibliografii, w którym uczestniczyłam.

Z przedmiotów zawodowych pamiętam na I roku studiów wstęp do bibliotekoznawstwa, wykładany przez doc. dr hab. Bolesława Świdorskiego. Po niedawnym pobycie służbowym w Anglii pan Docent usiłował zarazić nas swoją fascynacją komputerami. Uśmiechy wywoływało wymawiane przez Niego z angielska słowo komputer.

Mieliśmy także wykłady i ćwiczenia z historii książki i jej funkcji społecznej z doc. Jerzym Włodarczykiem, ze względu na fantazyjny kosmyk włosów zwisający z czoła nazywanym przez nas Loczkiem. Docent Włodarczyk z upodobaniem przytaczał podczas wykładów i ćwiczeń słowa

określające bibliotekarzy „kelnerami wiedzy”. Chciał w ten sposób nauczyć nas traktowania tego zawodu jako swoistej służby drugiemu człowiekowi.

Zajęcia z klasyfikacji piśmiennictwa oraz z informacji naukowej mieliśmy z bardzo lubianym przez wszystkich dr. Józefem Robowskim, człowiekiem o wielkiej kulturze osobistej, który umiejętnie wprowadzał nas w nieznaną świat komputerów oraz objaśniał np., jak działa kserograf (w latach 70. kserografy w Polsce były rzadkością).

Wielu z nas wspomina do dziś przeciągający się do godzin wieczornych egzamin z zagadnień wydawniczych i księgarskich, z panem mgr. Michałem Kuną¹, legendarną już dziś postacią BUŁ, wówczas kierownikiem OZS. W pewnym momencie zniecierpliwiony kolega zajrzał przez dziurkę od klucza do gabinetu, gdzie pan Kuna, mający słabość do ładnych dziewczyn, egzaminował nasze trzy urodziwe koleżanki. Wówczas inny kolega uderzył go w wypiętą część ciała i wszyscy oczekujący wybuchnęli śmiechem. Wtedy z pobliskiej Sekcji Rękopisów wybiegł rozgniewany pracownik BUŁ, pan Jerzy Andrzejewski, któremu bardzo przeszkadzało nasze głośnie zachowanie.

Wyjątkową determinacją w zdobywaniu zaliczeń wykazałam się na trzecim roku studiów. Spóźniłam się na ostatni w sesji zimowej wykład z kierunków rozwoju nauki. Kiedy dowiedziałam się, że prof. Bogdan Baranowski wpisał już wszystkim zaliczenia i poszedł do Instytutu Historii, ruszyłam za nim w pogoń. Dogoniłam Profesora w Parku Staszica. Nie namyślając się długo, wyciągnęłam indeks i długopis i poprosiłam o zaliczenie. Zaskoczony, nie protestował i dał mi wpis.

Egzamin z kierunków rozwoju nauki, który był w następnym semestrze, zdawałam jednak u pani prof. Heleny Brodowskiej (na szczęście mieliśmy do wyboru egzaminatora). Bałam się, że prof. Baranowski mnie zapamiętał i nieźle „przemagluje”.

Pamiętam także seminaria magisterskie z bibliografii, które odbywały się w gabinecie prof. Jerzego Starnawskiego w Instytucie Polonistyki przy al. Kościuszki 65. W mojej pamięci utkwił taki oto zabawny obrazek: Zasłuchane studentki i przechadzający się wśród nich Pan Profesor, wielki erudyta zadziwiający swoją wiedzą, bez skrępowania poprawiający sobie podczas wykładu często opadające spodnie z powodu zbyt luźnych szelek. Pamiętam także nasze rozbawienie, kiedy Profesor Starnawski konsekwentnie odmieniał nasze nazwiska nie zakończone na ska lub -cka,

¹ M. Kuna (1923–1994), bibliotekarz, księgoznawca, bibliofil, edytor, st. kustosz dypl. Pracownik BUŁ w latach 1957–1984 (wicedyrektor 1959–1974, 1981–1983). Wykładowca (na pracach zleconych) m.in. w Międzywydziałowym Studium Bibliotekoznawstwa UŁ, w latach 1969–1975 oraz od 1975 w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ, zob. *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement 2*. Warszawa 2000, s. 89–91.

zgodnie z zasadami przedwojennymi. Byłyśmy w większości panienkami, dla profesora: Chałupczankami, Łysiakównymi, Mudentównymi, Sarzalankami lub Wojtczakównymi.

Warto wspomnieć o wykładach i ćwiczeniach rozszerzających wiedzę przyszłych bibliotekarzy i bibliotekoznawców, jak:

Literatura powszechna (egzamin z tego przedmiotu u bardzo wymagającego doktora Jerzego Poradeckiego, ze zgrozą wspomina do dziś wielu z nas).

Wiedza o kulturze literackiej w Polsce, historia i teoria kultury (wykłady i egzamin mieliśmy z wspomnianym przez nas z dużą sympatią, doktorem Kazimierzem Kowalewiczem).

Nauki pomocnicze bibliotekoznawstwa (ćwiczenia mieliśmy z późniejszym dyrektorem BUŁ, mgr. Janem Janiakem²),

Zagadnienia socjologii i filozofii, elementy pedagogiki społecznej, logika.

Obecnie ciekawostką dla naszych dużo młodszych kolegów-studentów może być obowiązkowe na trzecim roku studiów, trwające kilka godzin, Szkolenie obronne w Studium Wojskowym przy ul. Kopernika (w pobliżu Dworca Kaliskiego).

158 W programie studiów były także, znienawidzone przez wielu z nas, wykłady i ćwiczenia, zakończone egzaminem, z ekonomii politycznej oraz podstawy nauk politycznych.

Stanowiliśmy zgraną, lubiącą się grupę młodych ludzi. Dobrze czuliśmy się w murach BUŁ. Traktowano nas tu jak przyszłych kolegów i koleżanki, o czym świadczy postawa doc. Świderskiego, który zwracał się często do nas per koleżanko, kolego.

Po ukończeniu studiów spotykaliśmy się kilkakrotnie w legendarnej kawiarni usytuowanej w podziemiach BUŁ, zwanej Piekiełkiem, i spotykamy się nadal, już w innych miejscach Łodzi, z okazji równych rocznic upływających niestety, coraz szybciej od czasu ukończenia studiów. Na każde spotkanie przychodzi ponad połowa naszego rocznika. Niektórzy przyjeżdżają specjalnie spoza Łodzi. Wielu z nas utrzymuje ze sobą nadal koleżeńskie, wręcz przyjacielskie kontakty.

² J. Janiak historyk, bibliotekoznawca, bibliotekarz, dr nauk humanistycznych, st. kustosz dypl., dyrektor BUŁ (1987–2005), wykładowca w Zakładzie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UŁ (1976–1979), w Instytucie Historii UŁ (1979–1987) w Wyższej Szkole Ekonomii i Prawa w Kielcach (2000–2010): J. Janiak, *Jan Janiak*. W: *Od przeszłości do teraźniejszości. Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego: 1945–2015*. Red. M. Wrocławska, I. Kujawska, I. Łabiszewska. Łódź 2015, s. 369.

Mgr Piotr Szeligowski, absolwent 2006 r.

Wspomnienie studiów

Od 2006 r. jestem absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa.

Zaczynałem studia w roku 2001 w zabytkowej, białej kamienicy przy al. Kościuszki 17. Po dwóch latach nauki cała Katedra została przeniesiona do budynku przy ulicy Matejki na tyłach Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Podczas tego jubileuszu spotykaliśmy się w nowoczesnym, niedawno oddanym do użytkowania gmachu Wydziału Filologicznego UŁ przy ulicy Pomorskiej.

Z wielką radością i sentymentem wracam pamięcią do dawnych wykładowców, których mogę spotkać po latach. Wspólnie ze wszystkimi wspominać wykłady, konwersatoria i egzaminy, które na ogół nie były tak trudne, jak się wszyscy spodziewali i obawiali.

Pięć lat studiów magisterskich przygotowało mnie do pracy w bibliotekach, a także do bycia nauczycielem. Od dziesięciu lat jestem nauczycielem bibliotekarzem w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Łodzi im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Wiedza uzyskana podczas studiów (w tym doświadczenie przygotowywania prac pisemnych, udział w zajęciach konwersatoryjnych i seminarium magisterskim) oraz stopniowo zdobywane doświadczenie pozwoliło mi na aktywność zawodową w różnorodnych formach. Zarówno jako uczestnik, jak i prelegent brałem udział w różnych szkoleniach, warsztatach, kursach, konferencjach oraz seminariach naukowych, które odbywały się w Łodzi (Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Biblioteka Politechniki, Biblioteka Uniwersytecka, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej), Warszawie (Ośrodek Rozwoju Edukacji, Biblioteka Narodowa, Uniwersytet Warszawski, Centrum Nauki Kopernik), Krakowie (Uniwersytet Jagielloński), Lublinie (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej), Wrocławiu (Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna).

Potrzeba rozwoju zawodowego i edukacji permanentnej bibliotekarza, o której mówiło się na studiach, wydaje się współczesną koniecznością. Dlatego też, mając szansę, zaangażowałem się również w międzynarodowy projekt Comenius Regio – Projekty Partnerskie: Biblioprewencja, który umożliwił mi wystąpienia m.in. na konferencji w Domžale na Słowenii.

Staram się dzielić moimi doświadczeniami z innymi pracownikami i czytelnikami poprzez artykuły oraz, jeśli mam taką okazję, z młodszymi kolegami, studentami Katedry Bibliotekoznawstwa. Studentów bloku pedagogicznego, z którymi miałem okazję spotkać się podczas zajęć w Katedrze w Łodzi, interesowały np. multimedialne środki dydaktyczne oraz ścieżka awansu zawodowego nauczyciela bibliotekarza.

Z perspektywy absolwenta studiów bibliotekoznawczych mogę powiedzieć, że współczesny bibliotekarz jest ciągle „w drodze”, w drodze po nowe umiejętności, wiedzę, wymianę doświadczeń z innymi bibliotekarzami, ze środowiskiem. Konieczności takie wyznacza m.in. postęp technologii.

Dlatego też, doksztalając się samodzielnie na rozmaitych kursach i warsztatach, staram się być na bieżąco oraz pomagać użytkownikom przede wszystkim biblioteki, w której pracuję. W Łodzi oraz czterech Filiach Biblioteki, prowadzę kilka autorskich szkoleń z zakresu nowych *technologii informacyjno-komunikacyjnych*, kierowanych do nauczycieli i bibliotekarzy. Dla czytelników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi zrealizowałem instruktażowy film objaśniający obsługę systemu SOWA (dostępny na stronie Konsorcjum Bibliotek SOWA), prowadzę Blog Bibliotekarza (<http://blogbibliotekarza.blogspot.com>), uczestniczę w e-learningu oraz szkoleniach (które są adresowane w większości dla nauczycieli bibliotekarzy), wykonuję komputerowo projekty graficzne (materiałów drukowanych i elektronicznych) na potrzeby public relations Biblioteki Pedagogicznej (plakaty, ulotki, zaproszenia), tworzę i udostępniam materiały na stronie www.pbw.lodz.pl, promuję Bibliotekę na jej portalu społecznościowym, przygotowuję informacje do serwisów elektronicznych dla nauczycieli-bibliotekarzy.

Obecnie przygotowuję się do przeprowadzenia warsztatów z zakresu technologii informacyjno-komunikacyjnych adresowanych do członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Łodzi oraz do prezentacji referatu na IV Międzynarodowej Konferencji „Kultura czytelnicza młodego pokolenia”.

W marcu 2013 r. decyzją Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach otworzyłem przewód doktorski, którego promotorem jest prof. nadzw. dr hab. Stanisława Kurek-Kokocińska, i będę ubiegał się o tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie bibliologii i informatologii.

Dr Iwona Sójkowska, absolwentka 1999 r.

Studia bibliotekoznawcze na UŁ, to była dobra decyzja...

Był rok 1994, kiedy podjęłam świadomą, przemyślaną decyzję o podjęciu studiów na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa na Uniwersytecie Łódzkim. Wpływ na to miała kultura książki w domu rodzinnym, ale także bliskie kontakty z zaprzyjaźnioną, mieszkającą w sąsiedztwie nauczycielką – bibliotekarzem szkolnym, której warsztat pracy w szkolnej bibliotece miałam sposobność wielokrotnie obserwować.

Warto podkreślić, że po zakończeniu edukacji szkolnej skończyły się dla mnie czasy bycia prymusem. Studia przebiegły bez większych problemów, natomiast wybitną studentką wśród rocznika nie byłam – dyplom otrzymałam z oceną dobrą. Byłam natomiast przekonana o tym, że bibliotekarz to zawód dla mnie. Wraz ze mną studia rozpoczynało ok. 60 osób, ukończyło może 30%. Część osób zwyczajnie była rozczarowana, część traktowała pierwszy rok jako przetrwanie na uczelni, wiążąc plany z przeniesieniem na inny kierunek, pozostali w większości pracują w swoim zawodzie.

Wspominając czas studiów, warto wrócić do tych kilku lat na spędzonych najpierw w budynku filozofii przy ul. Matejki i w Bibliotece Uniwersyteckiej, później w budynku przy al. Kościuszki, który ze względu na usytuowanie przy ruchliwej ulicy był głośny i nie sprzyjał zdobywaniu wiedzy. Choć moje wspomnienia mogą wydawać się, jakby były bajką, zapewniam, że właśnie takie są. Takie emocje budzi we mnie myśl o czasach studiowania bibliotekoznawstwa. Od samego początku uważałam, że w programie studiów nie ma przedmiotów zbędnych. Wszystkie były interesujące i rozwijające, kształtujące osobowość, wiedzę i przyszły warsztat bibliotekarski. Jednakże już na pierwszym roku największy kłopot sprawiał mi przedmiot „bibliotekarstwo: opis bibliograficzny” prowadzony przez dr Magdalenę Kwiatkowską. Zastanawiałam się po co mi znajomość opracowania wielotomowych dzieł w trzecim stopniu szczegółowości, skoro taki zakres danych używany jest głównie w bi-

bliografii narodowej. Dziś, obserwując innych bibliotekarzy, młodszych czy kształconych na studiach podyplomowych, już nie mam wątpliwości. Niektórzy muszą nadrobić braki we własnym zakresie, gdyż nie wiedzą, co oznaczają pojęcia „stopień szczegółowości” czy „strefy opisu bibliograficznego”. Oczywiście, można wysunąć kontrargument, że obecny elektroniczny sposób tworzenia opisów zwalnia z tej znajomości. Inteligentny system sam prowadzi katalogera przez poszczególne pola, a katalogi elektroniczne, z których korzystają czytelnicy, potrafią wyszukać po dowolnym słowie. Mimo to mam świadomość, że wiem więcej, i dzięki temu łatwiej mi korzystać z różnorodnych źródeł informacji.

W pamięci zapadły mi także zajęcia z bardzo wymagającą dr Marią Majzner, która prowadziła „teorię i metodologię nauki o książce”, „wstęp do badań naukowych” oraz proseminarium specjalizacyjne – „teoria książki”. Nauczyłam się analitycznego myślenia, zdobywania wiedzy i jej wykorzystania, poznałam metody badawcze, a także ukształtowałam umiejętność formułowania myśli w oparciu o zdobytą wiedzę, prezentacji własnych sądów. Egzaminu u dr M. Majzner nie należały do łatwych, większość rówieśników nie zaliczała w pierwszym terminie. Ja natomiast zdobyłam umiejętność panowania nad emocjami w stresujących sytuacjach. Dla mnie te egzaminy, tak jak mówiła dr M. Majzner, były rozmową osób o odpowiednim poziomie wiedzy, której wymagała od studentów. Tak przeprowadzanych rozmów i jednocześnie opanowania, umiejętności wybrnięcia z trudniejszych zagadnień i poprowadzenia rozmowy tak, żeby pozostawić dobre wrażenie i wykazać się odpowiednią wiedzą, po latach pracy zawodowej brakuje mi coraz bardziej.

Każdy z wykładowców zapisał się w mojej pamięci pozytywnie. Warto wspomnieć spokój, opanowanie i ogromną wiedzę prof. Hanny Tadeusiewicz oraz piękno wykładów z historii książki i bibliotek, tempo pracy na zajęciach z informacji naukowej dr Aleksandry Wejman-Sowińskiej, dzięki którym wiem, jak wyglądają karty perforowane czy opracowanie rzeczowe z wykorzystaniem UKD w relacji dr. Bogumiła Karkowskiego, w końcu język łaciński prowadzony przez bardzo wymagającą, ale niezwykle przyjazną osobę – Annę Lorenc.

Na piątym roku studiów podjęłam pracę w Bibliotece Głównej Politechniki Łódzkiej (tak się wówczas nazywała), od początku w Oddziale Informacji Naukowej. Konfrontacja wiedzy zdobytej na studiach z codzienną realizacją obowiązków była trudnym doświadczeniem. Rozpoczęłam pracę w bibliotece, która była skomputeryzowana, w której wdrożony został zintegrowany system biblioteczny HORIZON, a Oddział Informacji Naukowej oferował czytelnikom wsparcie przy wyszukiwaniu literatury światowej w abstraktowych bazach danych. Kończyłam studia, nie będąc osobą biegłą w obsłudze komputera. Tę umiejętność nabyłam po

rozpoczęciu pracy w bibliotece. O elektronicznym systemie bibliotecznym nic nie wiedziałam, ale znałam zasady opisu bibliograficznego, co z pewnością ułatwiło mi szybkie rozpoznanie funkcjonalności elektronicznego katalogu. Większych trudności nie sprawiało mi także opracowywanie bibliografii publikacji pracowników uczelni, choć w tym przypadku elektroniczna baza tworzona w systemie DOS wymagała ogromnie ostrożności. Oprócz bibliografii narodowej nie znałam innych źródeł informacji, które pomogłyby poprawnie wypełnić wszystkie pola opisu publikacji, szczególnie w przypadku, gdy ten odtwarzany był jedynie na podstawie opisu dostarczonego przez autora lub niekompletnej kopii dokumentu, bez dostępu do oryginału. Takie opisy czasem były pomijane, szczególnie gdy bibliografowie nie mogli potwierdzić istnienia fizycznej postaci dokumentu i zebrać danych odpowiedniej jakości. Narzędziem, które wspomagało poszukiwania bibliografów, był rozwijający się Internet, choć pod koniec lat 90. niewiele mógł jeszcze pomóc.

Korzystanie z Internetu też było dla mnie nowością. Wcześniej nie miałam kontaktu z tym medium, a politechniczna biblioteka już z niego korzystała, a nawet od 1995 r. miała własną stronę WWW. Jednak największy niepokój wzbudzała we mnie obsługa elektronicznych zagranicznych baz danych. W 1999 r. biblioteka prenumerowała już 20 elektronicznych zagranicznych źródeł informacji, m.in. kilka serii Current Contents na dyskietach oraz na dyskach optycznych: Compendex, Biotechnology Abstracts, Chemical Abstracts, Wasteinfo, Iconda, Inspec, World Textile, Food Science and Technology Abstracts. Zakres tematyczny elektronicznych źródeł danych był olbrzymi, dostosowany do technicznego profilu uczelni, który u humanisty obsługującego czytelnika w uczelni technicznej może wywoływać z oczywistych względów stres. Barię, którą musiałam pokonać, był brak znajomości języka angielskiego. Lektorat z języka niemieckiego, w którym uczestniczyłam (i który był dla mnie kontynuacją nauki tego języka), okazał się w pracy zawodowej nieprzydatny. W szybkim tempie należało przyswoić podstawowe pojęcia niezbędne do obsługi baz danych w języku angielskim. Na początku najważniejsze było słownictwo ułatwiające korzystanie z aplikacji uruchamiających bazy, wybór sposobu wyszukiwania i ograniczania wyników wyszukiwawczych, a także ich eksport do pliku zewnętrznego w celu archiwizacji. Czynności te w pierwszych miesiącach pracy wiązały się z dużym stresem, wywołanym zwyczajnie brakiem znajomości języka angielskiego, odpowiedniej wiedzy i umiejętności. Mimo trudności i oczywistych braków byłam pojętym pracownikiem, skoro zdecydowano się zatrudnić mnie na czas nieokreślony, a w późniejszych latach awansować. Przeszłam przez wszystkie stanowiska poczynawszy od młodszego bibliotekarza.

W 2006 r. rozpoczęłam pracę naukową pod kierunkiem prof. H. Tadeusiewicz. Warto podkreślić, że decyzja podyktowana była czysto osobistymi pobudkami, a nie chęcią odniesienia sukcesu czy zdobycia wyższej pozycji w zawodzie. Profesor przyjęła mnie pod opiekę, zasugerowała temat pracy naukowej, służyła wsparciem merytorycznym. Z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem motywowała do systematycznej pracy i na bieżąco kontrolowała jej wyniki, za każdym razem udzielając koniecznych wskazówek. W efekcie po trzech latach rozprawa doktorska była gotowa. Obroniłam ją w 2010 r., z wielką wewnętrzną satysfakcją. Trwający niemal cztery lata ponowny kontakt z uczelnią spowodował, że powróciłam do zgłębiania kierunkowej wiedzy teoretycznej, ale także pokonałam wewnętrzne słabości.

Kolejnym ważnym elementem mojego życia był egzamin państwowy przyznający kwalifikacje bibliotekarza dyplomowanego. Gdyby nie prof. H. Tadeusiewicz nie myślałabym o zdawaniu tego egzaminu, który uchodził za bardzo trudny, przeznaczony jedynie dla najzdolniejszych bibliotekarzy. Pomoc przy załatwianiu wszelkich formalności zaoferowała również dr A. Wejman-Sowińska, która bardzo pilnowała dostarczenia wszelkich dokumentów na czas i sprawdzała je pod względem formalnym. Po raz kolejny dzięki wsparciu KBiIN UŁ dokonałam rzeczy niemal niemożliwej – przystąpiłam do egzaminu i zdałam go jesienią 2010 r.

Z perspektywy czasu warto zauważyć, że w programie studiów zabrakło treści, które były mi potrzebne w momencie podjęcia pracy. Nie znałam systemów bibliotecznych i elektronicznych źródeł informacji. Niemniej jednak wiedza wówczas zdobyta dała solidne podstawy do rozwoju zawodowego. Zabrakło także treści związanych z zarządzaniem biblioteką, a szczególnie zasobami ludzkimi. Brak tego typu treści wydaje się jednak uzasadniony. Studia bibliotekoznawcze kształcą przyszłych fachowców, a nie kadrę kierowniczą. Te braki, w przeciwieństwie do typowo zawodowych, są dla mnie trudne do nadrobienia.

Wiedza uzyskana w czasie studiowania i rozwijana w pracy zawodowej, silny związek z zawodem, zainteresowanie środowiskiem bibliotekarskim i rozwojem bibliotek spowodowały, że w 2007 r. rozpoczęłam współpracę z Elektroniczną Biblioteką EBIB jeszcze silniej wiążąc się z zawodem bibliotekarza. Dzielę się wiedzą i doświadczeniem oraz zdobywam nowe umiejętności.

Podsumowując, nie można nie dostrzec zależności między świadomym wyborem kierunku studiów a losami absolwenta. Przemyślany wybór kierunku kształcenia, a następnie ciekawa wiedza przekazywana w interesujący sposób podczas studiów wpłynęły na to, że dziś nadal jestem bibliotekarzem i nie zamierzam zmieniać zawodu.

Mgr Paula Gamus, absolwentka 2012 r.

Wspomnienie studiów

Podjęte przeze mnie w 2007 r. studia na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo (dalej INiB) były nowością, realizowaną zgodnie z zasadami systemu bolońskiego. System ten, zwany inaczej studiami trzystopniowymi, polega na podziale całego przebiegu nauki na trzy etapy: 3-letnie studia licencjackie, 2-letnie studia magisterskie oraz 4-letnie studia doktoranckie. Każdy z etapów kończy się obroną pracy dyplomowej, a więc student może zakończyć edukację na każdym z etapów i albo na tym poprzestać, albo kontynuować naukę na innym wybranym przez niego kierunku. Wdrażanie nowego systemu na wielu uczelniach przebiegało etapowo i tak też na Uniwersytecie Łódzkim rocznik 2007/2008 był pierwszym naborem na studia dwustopniowe¹ informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Był to też pierwszy nabór po 2-letniej przerwie, podczas której Katedra uzupełniała braki kadrowe, niezbędne do prowadzenia studiów licencjackich i magisterskich. Można zatem uznać, że rok akademicki 2007/2008 z wielu względów był nowym rozdziałem w wieloletniej historii Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ.

Nowy charakter studiów stanowił wyzwanie przede wszystkim dla wykładowców, ale jak się z czasem miało okazać, również dla studentów. System boloński, odkąd zaczął w Polsce funkcjonować, stale jest poddawany ocenie nie tylko przez środowisko naukowców, ale też przez samych studentów. Podział 5-letnich studiów na 2 etapy, w mojej ocenie, stwarza dwa poważne zagrożenia: po pierwsze, całość materiału z 5 lat trzeba zawrzeć w 3 latach licencjatu, bo student ma prawo po pierwszym etapie studiów zrezygnować z dalszego kształcenia, zaś drugim zagrożeniem jest wtórność materiału „przerabianego” na magisterium. Wynika

¹ Nie każdy z kierunków ma uprawnienia do prowadzenia studiów doktoranckich, czyli trzeciego stopnia w Systemie Bolońskim, stąd tu studia dwustopniowe.

to z potrzeby przybliżenia najważniejszych kwestii „nowym” studentom (takim, którzy na licencjacie studiowali inny kierunek). Oczywiście, z czasem program nauczania można udoskonalić tak, aby w miarę możliwości dopasować materiał do potrzeb kształcenia na studiach dwustopniowych. Jednak wprowadzenie poprawek wymaga czasu, a studenci na latach poprzedzających wdrożenie takich zmian stanowią grupę testową. Mój rocznik był właśnie takim materiałem doświadczalnym, pomimo to uważam, że wybór, jakiego dokonałam (choć przypadkowy, bo były to drugie w kolejności studia, na jakie składałam dokumenty), był słuszny i gdybym dziś wybierała kierunek studiów, podjęłabym tę samą decyzję.

W moim odczuciu dużą zaletą tego kierunku był zajmowany przez Katedrę niewielki budynek przy ul. Matejki 34a, ulokowany w bliskim sąsiedztwie Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, co dla studentów tego kierunku stanowiło niemałe udogodnienie, na co dzień oraz podczas sesji. Nie bez znaczenia było również to, że cały budynek był do wyłącznej dyspozycji Katedry, co sprzyjało zawieraniu bliższych znajomości wśród studentów, tworzyło kameralny klimat oraz ułatwiało pracę kadrze naukowej. Pomimo, iż wiele wykładów miało zintensyfikowany tryb, o czym wspomniałam wcześniej, uzyskana wiedza pozwoliła nam na ukończenie prac licencjackich i podjęcie nauki na drugim etapie studiów, a w dalszej przyszłości część z nas podjęła pracę w zawodzie. Jednym z wyzwań, jakie musieliśmy podjąć na „nowym” kierunku, była konieczność wybrania promotorów prac dyplomowych już na studiach licencjackich. Mieliśmy zatem tylko 2 lata na to, aby zapoznać się z zainteresowaniami naszych wykładowców i dopasować tematykę planowanych przez nas prac do prowadzonych przez nich seminariów. Ja i większość moich kolegów pozostała przy tym samym promotorze, również na studiach magisterskich; był to znak, że już na początku wybraliśmy dobrze.

Poza podstawowymi zajęciami w Katedrze działało również Koło Naukowe Bibliotekoznawców, które poza cyklicznymi spotkaniami organizowało konferencje, wyjazdy naukowe oraz prowadziło własne czasopismo. Było więc doskonałym miejscem do rozwijania zainteresowań naukowych, których z różnych powodów nie udało się zrealizować w toku studiów. Dla mnie działalność w Kole była bodźcem do podjęcia studiów doktoranckich, na których mogę realizować badania ściśle mnie interesujące. Nie ukrywam, że do obrania tej drogi przekonał mnie opiekun koła dr Zbigniew Gruszka. I tak samo jak było to ze studiami licencjackimi i magisterskimi, nie żałuję dokonanego wyboru i mam nadzieję, że i te studia uda mi się ukończyć z pozytywnym rezultatem. Obecnie poza kontynuacją studiów trzeciego stopnia pracuję w Bibliotece UŁ oraz w Bibliotece Instytutu Filozofii UŁ, a więc mam to szczęście, że udało mi się podjąć pracę w zawodzie.

Od 2014 r. Katedra funkcjonuje w nowej siedzibie, przy ul. Pomorskiej 171/173, gdzie w nowoczesnym gmachu, mam nadzieję, panują równie sympatyczne stosunki jak we wcześniejszym, niepozornym budynku.

Na końcu uważam, że należy podziękować kilku osobom, bez których studia w KBiN nie byłyby tak ciekawym doświadczeniem. Zatem składam podziękowania dr. Jackowi Ladoruckiemu za prowadzenie wymagających, ale i ciekawych zajęć, dr. Grzegorzowi Czapnikowi za pozytywne usposobienie, mgr Annie Lorenc za wyrozumiałość, dr. Zbigniewowi Gruszcze, opiekunowi Koła Naukowego Bibliotekoznawców, za wiarę w nas studentów oraz profesor Jadwidze Koniecznej za cierpliwość i opiekę nad moją pracą naukową. Życzę również Katedrze, aby jej przyszli absolwenci wspominali ją równie pozytywnie jak ja.